

# Wprowadzenie

Wszyscy chcielibyśmy Go mieć jako sąsiada – kogoś, kto by się o nas troszczył, gdy jesteśmy chorzy, i pilnował domu, gdy nas nie ma. Chcemy, by był naszym powiernikiem – kimś, kto nas wysłucha z empatią, bez oskarżania. Chcemy, by był starszym bratem, który wyciągnie nas z kłopotów i da dobrą radę, jak stawiać czoło życiowym problemom. Tak desperacko pragniemy, by Jezus był wszystkim, czego potrzebujemy, że stworzyliśmy wymyślonego przyjaciela podobnego do tych z czasów dzieciństwa. Jest on trochę jak superbohater, w połączeniu ze Świętym Mikołajem. Mogliśmy też stworzyć sobie coś na kształt sługi, który będzie na każde zawołanie. Ale czy to naprawdę to, kim On jest?

Czy Tego, który przechadza się po niebiosach, możemy zmieścić w naszej kieszeni? Czy możemy pstryknąć palcami na Tego, który ucisza burze? Czy możemy stawiać wymagania przed Tym, który ma boską naturę? Kim Jezus jest *naprawdę*?

Być może zamiast tworzenia Go na nasz obraz, powinniśmy pozwolić Mu na to, by to On na nowo stworzył nas na swój. Właśnie o to tak naprawdę chodzi w tej serii lekcji. Chcemy spotkać się twarzą w twarz z niezwykle rzeczywistą osobą, a nie z mglistym odbiciem w lustrze zaparowanym przez nasz własny oddech. Jeśli jesteś gotów na tę rzeczywistość, zamiast wygodnej fantazji religijnej, zapraszamy Cię do tego studium.

Wybraliśmy pewne wycinki z Ewangelii, które pozwalają nam zajrzeć do wnętrza duszy samego Syna Bożego. Historie te pozwalają nam zajrzeć w to, kim On naprawdę jest i co ma z nami wspólnego. Zabierają nas one na swego rodzaju pielgrzymkę. Zaczyna się ona od przyjętych przez nas założeń, a kończy na Jego osobie. Przed wyruszeniem w tę podróż musisz się jednak przygotować. Zazwyczaj oznacza to spakowanie kilku toreb i sprawdzenie wszystkich dodatkowych rzeczy, które musimy zabrać ze sobą, opuszczając dom. W tej podróży musimy jednak zrobić

odwrotną rzecz. Zamiast zabierać ze sobą wszystkie potrzebne rzeczy, musimy odłożyć je na bok. By prawdziwie zobaczyć Jezusa, należy pozbyć się wszystkiego, oprócz uległego serca. Twoje aspiracje i osiągnięcia, przyjęte założenia i uprzedzenia muszą być porzucone. Podróż poprowadzi nas przez kilka wąskich przejść, które nie pozwalają na zabranie nadmiarowego bagażu. Na to poszukiwanie Chrystusa możemy zabrać wyłącznie samych siebie. Cokolwiek więcej lub mniej nie jest dopuszczalne.

Dlaczego w ogóle podejmować taką wyprawę? Odpowiedź tak naprawdę jest bardzo prosta. Dlatego, że gdy Go znajdujemy, znajdujemy skarb życia, w miejscu błyskotek, które wcześniej nazywaliśmy „życiem”. W Nim znajdujemy prawdę, uzdrowienie i odpoczynek. A gdy Go znajdziemy, w końcu możemy odnaleźć prawdziwych siebie.